

Pociąg retro "Portius – Express" ma być wielką atrakcją turystyczną Karpat

# Ruszy ze stacji lokomotywa?

**N**a dowód tego, że podróż wiekową linią jest możliwa, uczestnicy konferencji przyjechali do Krosna zabytkową salonką, wypożyczoną z budapeszteńskiego muzeum. Taka sama w latach 70. podróżował Janos Kadar ówczesny I sekretarz węgierskiej partii komunistycznej. Na zagranicznych gości na stacji Krosno – Miasto czekali już członkowie Przemysłowego Stowarzyszenia Przyjaciół Dobrego Wojaka Szejwka, którzy w poszukiwaniu szpiega napadli na pociąg. Całe zajście zakończyło się jednak pokojowo – Węgrów i Słowaków władze miasta powitały tradycyjnym chlebem ze smalcem.

Pierwszego dnia konferencji burmistrzowie, prezydenci miast polskich, słowackich i węgierskich, przedstawiciele dyplomacji, władz samorządowych i państwowych obradowali do późnych godzin wieczornych. Drugiego dnia podpisali deklarację o współpracy, zakładającą wskrzeszenie do życia linii Pierwszej Węgiersko – Galicyjskiej Kolei Żelaznej.

A wszystko zaczęło się od snu prezesa Stowarzyszenia "Portius" Zbigniewa Ungeheura. – *I had a dream (miałem sen) – mówił o swoim projekcie, pociągu, który będzie jeździł zapomnianą linią kolejową. – W 2006 roku linia "Pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej Kolei Żelaznej" będzie miała już 132 lata. Kiedyś ta duma Austro-Węgier, była linią strategiczną, łączącą przede wszystkim twierdzę Przemyśl z cesarstwem. Teraz może połączyć trzy kraje. W zasadzie od końca I wojny światowej nie kursują po niej bezpośrednio pociągi z Polski przez Słowację na Węgry, a linia jest w pełni przejezdna, nie wymaga żadnych inwestycji. Liczymy, że odpowiednie przygotowania i uruchomienie tego połączenia spowoduje duży ruch turystyczny z Polski przez Słowację na północno-wschodnie Węgry i odwrotnie, turyści z Węgier i Słowacji będą mogli podziwiać polskie Podkarpacie.*

Prezes tłumaczy, że nie jest problemem znalezienie sprawnego technicznie pociągu parowego, można go np. wypożyczyć z parku starych pociągów w Chabówce. Dodaje, że podobne pociągi są także na Słowacji i Węgrzech. Nie wiadomo na razie gdzie jest taniej. – *Przejazd pociągiem byłby niezwykle atrakcyjny, z parowozem retro, z obsługą w strojach "z epoki", z muzyką, piciem wina, zwiedzaniem miast, muzeów, zamków. Eskapada może potrwać trzy dni... – planuje Zbigniew*

**KROSNO:** O pomysły przywrócenia do życia 132-letniej linii kolejowej na trasie Krosno – Tokaj, Tokaj - Krosno dyskutowano w Krośnie na dwudniowej międzynarodowej konferencji (3-4 lutego). Generalnie pomysł był chwalony. Konkretów na razie brak i nie wiadomo też skąd będą pieniądze. Niektórzy jednak mówią, że najważniejsza jest wiara...

Ungeheuer. Trasa przejazdu "Portius – Express" prowadziłaby ze stacji kolejowej Krosno przez Sanok, Zagórz, Łupków i najdłuższy w Polsce tunel kolejowy, który ma 670 m, następnie w Słowacji przez Medzilaborce, Humenne, Michalovce, Trebisov i na Węgrzech przez Satoraljaiuhely, Sarospatak do Tokaju. – *Każde z tych miast ma coś ciekawego do zaoferowania. Wierzę, że potrafimy stworzyć taki produkt turystyczny, który spowoduje, że region Karpat zakwitnie i stanie się atrakcją Europy i świata – prezes planuje, że uda się sfinansować podróż po karpatach, choć część z 8 milionów zagranicznych turystów, którzy odwiedzają Kraków. – Trzeba tylko przygotować atrakcyjną ofertę i wystawić w krakowskich biurach turystycznych. – Ta kolej jest ogromną szansą dla rozwoju regionów położonych na jej trasie. Może być także ważnym elementem połączenia krajów wschodniej części Unii Europejskiej z południową częścią Europy – podkreślił*

linii. Zaznaczył także, że pociąg może tamte jechać co najwyżej z prędkością 40 km na godzinę. – *Były już próby przywrócenia ruchu osobowego na tej linii na Słowację, ale nie było chętnych do podróżowania – tłumaczył. – Nawet preferencyjne taryfy, po uzgodnieniu ze Słowacją, nie dały rezultatów. Pasażerowie nie jeździli. Nikt przecież pustych wagonów nie będzie woził. U nas jest gospodarka kapitalistyczna, jeden drugiemu liczy. Nie może być nic za darmo – zaznaczył, że koszt przejazdu pociągiem retro jest 5-krotnie wyższy od przejazdu zwykłym pociągiem. Wylizy, że z Krosna do Łupkowa, przejeżdżka starym pociągiem, z wagonami, które mogłyby zabrać 330 pasażerów, będzie kosztować około 12 tys. złotych.*

Zupełnie inaczej na sprawę patrzy Devez Miklos – dyrektor Przewozów Pasażerskich Węgierskich Kolei Państwowych. Uważa, że najważniejsza jest wiara. – *Jeśli wierzymy, że się uda, to zrobimy; za rok, za dwa, ale zro-*



Podpisanie deklaracji współpracy, na zdjęciu od lewej: Piotr Przytockki - prezydent Krosna, Stanisław Słyś - przewodniczący Rady Miasta Krosna, Zbigniew Ungeheuer - prezes Stowarzyszenia "Portius" i Csaba Bobko - prezes Fundacji "Zrównoważony Zemplén"

niądze, to proponuje, aby na początku wszystkie koleje obniżyły koszty, aby nie zarabiała, żeby przedsięwzięcie na koniec wszystkim wyszło na zero.

Pomysł uruchomienia "Portius-Express" podobał się również obecnemu na konferencji dziennikarzowi Leszkowi Mazanowi, profesorowi szwejkologii stoso-

pociągu musi być atrakcyjnie. – *Turyści muszą się spotkać z Dobrymi Wojakiem Szejkiem, posłuchać orkiestry węgierskiej, napić się dobrze słodzonego wina. Jednym słowem muszą dobrze się pobawić, muszą dostać to, czego nie dostają nigdzie indziej – zaznacza dziennikarz.*

– *W pociągu bez Szejwka ani rusz – przyznaje Jan Hołowka – generał "CK Twierdzy Przemyśl", prezes Przemysłowego Stowarzyszenia Przyjaciół Dobrego Wojaka Szejwka. – Szejwk kiedyś przejeżdżał tą trasą. Pociąg musi być parowy, turystyczny i gwarantuje, że na naszym terenie twierdzy Przemyśl, na pewno znajdą się turyści.*

Tadeusz Głowacki ze Stowarzyszenia "Portius" także uważa, że trzeba zacząć od pociągu turystycznego, ale

– *Może się okazać, że tych bogatych będzie za mało. Myślami wybiega w przyszłość. – Teraz wszyscy ze Słowacji jeżdżą do nas samochodami na zakupy, a mogą przecież pociągiem, np. przyjedzie skromny rolnik, który u nas kupi sobie meble i przewiezie je w wagonie towarowym. Uważa, że jeśli San Francisco udało się stworzyć na pustyni, to "Portius – Express" też kiedyś ruszy. – San Francisco u nas także może powstać. Nasz sen o sukcesie, o pociągu musi się spełnić.*

Pomysł przywrócenia do życia linii kolejowej zdecydowanie popierali zaproszeni na konferencję parlamentarzyści, konsulowie, przedstawiciele poszczególnych rządów. Padły propozycje, że można próbować starać się o środki z Unii Europejskiej. Na zakończenie konferencji prezydent Krosna Piotr Przytockki zaapelował, aby wszyscy uczestnicy nagłaśniali w swoich środowiskach pomysł uruchomienia linii kolejowej na trasie Krosno – Tokaj.

– *Jestem szczęśliwy, że nasz pomysł zyskał zrozumienie i poparcie. Teraz przed nami olbrzymia praca i kłopotów na pewno będzie sporo – przyznaje Zbigniew Ungeheuer. – Wierzę, że mój sen się spełni i linia "Portius-Express" znajdzie się na pierwszych stronach ofert biur podróży nie tylko w kraju, ale i za granicą.*

Kolejne spotkanie robocze w sprawie pociągu "Portius-Express" ma się odbyć na Węgrzech w Satoraljaiuhely. Nie wyznaczono jeszcze konkretnej daty.

Izabela Póchlópek



Wjazd pociągu retro PORTIUS-EXPRESS na stację Krosno – Miasto 3 lutego br.

Csaba Bobko, prezes Fundacji "Zrównoważony Zemplén". – *Przyjechaliśmy do Krosna pociągiem, to najlepszy dowód na to, że linią tą można podróżować.*

Mniej optymistycznie patrzy na wszystko Zbigniew Górniak – dyrektor Podkarpackiego Zakładu Przewozów Regionalnych PKP w Rzeszowie. – *Dzisiaj wszystko jest realne, pod jednym warunkiem, że ma się pieniądze. Nasza kolej tych pieniędzy nie ma i nie dopłaci do*

*bimy, bo jak człowiek w coś wierzy, to robi wszystko, aby stało się to rzeczywistością. Nie widziałem jeszcze rzeczy, które są niemożliwe. Uważa, że pierwsza podróż mogłaby odbyć się już latem tego roku. – Trzeba zacząć od pociągu turystycznego, który kursowałby tylko w okresie letnim i tylko w wyznaczonych dniach. A później – pomalutku, pomalutku, można rozwijać kolejkę, i dojść do tego, aby pociąg kursował codziennie. Jeśli chodzi o pie-*

*wanej. – Pociąg retro jadący z Krosna do Tokaju to świetny pomysł. Tylko zastanawiam się co my - Podkarpacie z tego będziemy mieli. Marzę o tym, aby ruch turystyczny odbywał się w obie strony. Aby nie tylko język polski słycać było w Tokaju, ale także węgierski w Krośnie. Przyznaje, że sam chętnie wsiadzie do takiego pociągu. Najchętniej do kopii salonki Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa. Zaznacza jednak, że w*